GAZETA LWOWSKA.

Wtorek Nro. 41. 6. kwietnia 1841.

Wiadomości zagraniczne.

Zjednoczone Stany Ameryki północnéj.

Pisma nowo-jorskie donoszą: »Jenerał Harrison, który d. 4go marca godność prezydenta obejmie, przybył d. 8. lutego do Washingtonu, stolicy Stanów Zjednoczonych. Mimo przykréj śnieżnéj zawieruchy ludność miasta wyszła na przeciw niemu i śród głośnych okrzyków radości prowadziła go aż do ratusza. Teraźniejszy prezydent van Buren przyjął uprzejmie następcę swojego. W hotelu prezydentów, tak zwanym »białym domu«, obaj długo z sobą w cztéry oczy rozmawiali. Nazajutrz mianowanie jenerała Harrison prezydentem ogłoszono uroczyście w obec obu izb Kongresu.

Nowy Jork d. 3go marca: Że w Kongresie nie bardzo wojenny duch panuje, to służyć może za dowód, iż wniosek użycia w nadzwyczajny sposób 500000 dolarów na zbudowanie wojennych statków parowych, przeszedł w izbie reprezentantów tylko większością 16 głosów, pod czas gdy piérwéj w wydziale nawet go odrzucono, i że partyja van Burena, którą mianowicie za wojowniczą uważają, wyłącznie prawie przeciw zezwoleniu téj sumy głosowała. P. Pickens, sprawozdawca wydziału w procesie Mac Leoda, sam kilkakrotnie i jak najwyraźniej oświadczył, że bynajmniéj sobie wojny nie życzy, ani jéj się spodziéwa; to samo oświadczyło także kilku innych członków partyi van Burena. Wniosek uzbrojenia flotylli wojennéj na morzu kanadyjskiém, odrzucono na posiedzeniu izby reprezentantów d. 26go lutego. Bile o sumach zezwolonych na siłę lądową i morską, przesłano do Senatu d. 1go b. m.«

Opowiadają, że poseł angielski p. Fox, był niedawno w Washingtonie przez pewnego Amerykanina nizkiego stanu dotkliwie zhańbionym. Gdy szedł do Senatu po stopniach kapitolu, jakiś człowiek zastąpił mu drogę mówiąc: »Aha, WPan jesteś jednym z tych Anglików, których z kraju wypędzimy; co tu masz do roboty? ruszaj sobie precz.« Na to ów napaśnik porwał go za kołniérz i chciał ze wschodów ściągnąć. Ale p. Fox silny i zwinny zawołał nań, by go puścił, inaczéj będzie widział, z kim ma do czynienia, co gdy nie pomogło, chwycił swego przeciwnika i na ziemię powalił. Poczém tłum ludu, który się około obu zgromadził, zaprowadził pana Fox do sekretaryjatu Stanu. Tam dołożono wszelkich starań, by posła uspokoić i całą sprawę tę załagodzić, izby obyczaje amerykańskie nie okazały się przez to w zanadto złém świetle. —

Portugalija.

Z Lizbony doszły wiadomości do Anglii do d. 15go marca. Barona Tojal mianowano ministrem skarbu, a pan Miranda z wydziału tego przeniesionym został do marynarki i osad, któryto wydział dotąd tymczasowie minister wojny i prezydent rady hrabia Bomfim sprawował. Posadę ministra spraw zagranicznych, sprawowaną dotąd przez ministra spraw wewnętrznych, pana Magalhaes, otrzymał baron Moncorvo, poseł portugalski na londyńskim dworze. Sądzą że gdy ostatni tę posadę przyjmie, wtedy marszałek Saldanha pojedzie na jego miejsce jako poseł do Londynu. W nieobecności barona Moncorvo zarządza tymczasowie pan Rodrigo ministerstwem spraw zagranicznych. Ministerstwo sprawiedliwości dla pana Costa

Cabral zatrzymano. Z resztą i tę zmianę ministrów tylko za tymczasową uważają. —

Hiszpanija.

Paryż dnia 24go marca: Rząd ogłosił następującą depeszę telegraficzną z Bajonny pod d. 28. marca: »Podprefekt do ministra spraw wewnętrznych. Zagajenie Kortezów odbyło się d. 19go. Espartero nie był obecnym; nie miano żadnéj mowy wstępnéj. Madryt zupełnie spokojny.

Madryt d. 17go marca. Deputacyja prowincyjonalna Saragossy darowała księciu de la Victoryja kopiją konstytucyi z r. 1837, wyrytą na złotych blachach, dewizami, herbami i t. p. przyozdobionych. Dzieło to ma formę księgi i waży sześć funtów szczérego złota.

P. Olozaga przybył do Madrytu d. 15go marca i miał natychmiast rozmowę z księciem de la Victoria i panem Ferrer. — Antonio Gonzales spodziéwany wkrótce znowu z Londynu; Alawa pozostanie tamże ambasadorem.

W wyborach do Kortezów w prowincyjach biskajskich partyja swobód (*Fueros*) odniosła zupełne zwycięztwo.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Londyn d. 24. marca: Książę Albert opatrywał wczoraj w Woolwich okręty, przeznaczone do wyprawy na rzékę Nigier, a które wkrótce tamże popłyną. Książęta Aszantysów, mający na okrętach tych do ojczyzny powrócić, pożegnali się już z ministrami w Londynie. —

Słychać że admirał Elliot ma wstąpić do administracyi jako lord admiralicyi, w miejsce admirała Parker, który będzie następcą jego w dowództwie wyprawy chińskiéj. —

Na posiedzeniu izby niższéj dnia 19go marca zezwolono kanclérzowi izby skarbowéj na zaliczenie naprzód 155,000 funt. ster. z funduszu skonzolidowanego dla osady Australii południowéj, i toczono daléj rozprawy o bilu dotyczącym się poprawy ustaw o ubogich, przyczém przeciw wnioskowi o odrzucenie bilu tego okazało się 247 przeciw 51 głosom.

Gazecie *Times* pisze jéj korespondent paryski: »Konwencyja do ostatecznego załatwienia sprawy Wschodu, podpisaną została w Londynie w niedzielę d. 14go marca. Ponieważ wieczorem wprzódy nadeszły depesze z Konstantynopola, donoszące o skłonieniu się Sultana do poczynienia modyfikacyj w *Hattyszeryfie*, ze względem na podane mu przez konferencyję przedstawienia, przeto p. Bourqueney, nie mając już żadnych powodów do wymówki, dla czego się jeszcze z swém przystąpieniem wstrzymuje, podpisał imieniem Francyi konwencyję. P. Palmerston zaś miał gabinetowi francuzkiemu na niektóre punkta, a mianowicie na odwołanie lorda Ponsonby, zezwolić.«

Francyja.

Izba parów. Posiedzenie dnia 23go marca. Publiczne trybuny dziś już bardzo rano się zapełniły; damy w wytwornych tualetach zajęły piérwsze ławki. Wielu członków izby deputowanych, zdawszy na los szczęścia toczący się tam wniosek do ustawy o własności literackiéj, pospieszyło do izby parów być obecnymi na ważnych rozprawach, które tamże odbywać się miały. Po między parami zwracali najwięcéj uwagi hrabia St. Aulaire i jenerał Schramm, obaj dopiéro wczoraj przybyli do Paryża: piérwszy z Wiédnia, drugi z Afryki. Na ławce ministrów zasiedli: marszałek Soult, admirał Duperré, p. Guizot i p. Humann. O pół do drugiéj otwarto posiedzenie i książę de Broglie na mownicę wstąpił. »Ustawa, która nas obecnie zajmuje »rzekł« ma największą ważność. W przeciągu lat 30 wypadki dwakroć nam dowiodły, że warownie na naszych wschodnich granicach, wewnętrza Francyi niedostatecznie bronią. Wypadki te nie dadzą się zaprzeczyć; należą one do historyi. Jestże roztropna w obec wspomnień takich nie zważać na nauki przeszłości? Wszyscy zgadzamy się co do tego punktu, że Paryż obwarowanym być powinien; atoli co do środków ku osiągnieniu zamiaru tego, co do sposobu wykonania, komisyja dzieli się w zdaniu. Mniejszość, któréj zdanie reprezentować mam zaszczyt, przychyla się bezwarunkowo do projektu rządu i wyraża się w ten sposób, że system obrony, mający być do Paryża zastosowanym, składać się powinien z ubastyjonowanego muru opasującego, bronionego zewnątrz pasmem odosobnionych warowni. Zaś większość komisyi jest tego zdania, że dla obrony Paryża dostateczném jest pasmo zewnętrznych warowni, li z murem dla bezpieczeństwa, bez bastyjonów, przekopów i artyleryi. Któremuż z tych obu planów należy nam dać piérwszeństwo? Bez wątpienia temu, który potrzebom obecnego położenia i wszelkim wypadkom najlepiéj odpowiada.« Mowca obszernie potém wyświécając koszta, dowieść usiłował, że obliczenia wykazane przez przeciwników wniosku, są w najwyższym stopniu przesadzone. »Przytaczano także (mówił daléj) że wielkie miasta nie mogą i nie powinny być obwarowane; że byłoby okrucieństwem ludność milijona dusz wysta-

wiać na okropności oblężenia. Lecz zapomniano o tém, że wniosek do ustawy właśnie czyni wszystko, by utrudnić właściwe oblężenie Paryża. Najprzód warownie na granicy, potém odosobnione warownie, wreszcie ubastyjonowany mur opasujący, zabezpieczają Paryż od nieprzyjaciela i od okropności wojny więcéj niźli on dotąd był zabezpieczonym. Co się stać może gdyby Paryż był w istocie oblężonym, przechodzi to wszelkie wnioski ustawodawcy; obowiązkiem jego jest tylko dać stolicy środki do stawienia oporu, gdy ona tego zechce, a że zechce, jestem o tém przekonany. (Pochwały.) Głosuję (rzekł w końcu p. de Broglie) przeciw poprawce komisyi, ponieważ jest to tryjumfem jednego systemu nad drugim, to jest systemu odosobnionych warowni nad murem opasującym. Oświadczam się za wnioskiem do ustawy.« — Następnie wice-hrabia Villiers-Duterrage odczytał mowę przeciw wnioskowi do ustawy i powstawał bardzo dobitnie na mur opasujący. — Po nim hrabia Segur-Lamoignon wstąpiwszy na mownicę, skreślił we wstępie mowy swojéj wszelkie korzyści, jakie zdaniem jego obwarowanie Paryża za sobą pociągnie. »Francyja wié i nigdy o tém nie zapomni /(rzekł) że gdy się nie zawikłała w wojnę europejską bez rozsądnego powodu i zamiaru narodowego, w wojnę z najniebezpieczniejszemi następstwami, w któréj sama jedna przeciw wszystkim byłaby może zmuszoną ostatnie dziecko swoje i ostatni talar poświęcić, winna to mianowicie mądrości swojego Króla. Niech kraj wydaje zresztą sąd swój o owém zastarzałém śmiészném zdaniu: Król powinien panować ale nie rządzić. Ja powiadam jednak, cóż byłoby się stało z nami, gdyby Król w październiku r. 1840 był tylko panował? Lecz Król rządził, i najmocniejszém zdaniem mojém upadek mężów z d. 1go marca, upadek lekkomyślnego i nierozsądnego ministeryjum, był najdzielniejszym, najzręczniejszym i najbardziéj stanowczym zwrotem, jaki dano kiedy sterowi okrętu państwa! A przecież ta wysoka mądrość Króla byłaby sparaliżowaną w swych zbawiennych skutkach, gdyby odważni obywatele nie byli podzielili przekonania monarchy, gdyby nie byli wzięli na siebie ciężaru odpowiedzialności konstytucyjnéj; i w tém Mości Panowie jest powód do tak wielkiéj wdzięczności, dla odważnych i utalentowanych mężów, którzy na ławce ministrów zasiadają.« Oświadczył się za projektem obwarowania, a następny po nim mowca, baron Brigode, przeciw projektowi. Obwarowanie Paryża, zdaniem jego, uważane z jakiegobądź stanowiska, jest złym środkiem, ponieważ kraj, instytucyje, monarchiję, dynastyję i dobry byt obywateli bez wszelkiego wynagrodzenia na niebezpieczeństwo naraża. — Ostatnim mowcą na dzisiejszém posiedzeniu był książę Coigny, który się za wnioskiem do ustawy oświadczywszy, rozbierał sprawę tę mianowicie z wyczerpanego już całkiem strategicznego stanowiska. Dla tego też izba mało na mowę jego zwracała uwagi.

—— Posiedzenie dnia 24. marca. Po otworzeniu dzisiejszego posiedzenia, na które słuchacze równie tak licznie jak wczoraj się zgromadzili, wstąpiwszy hrabia Molé na mownicę, rzekł między innemi: »Ze wszystkich czynności przeszłego ministeryjum, ta była największą i najzuchwalszą, że takowe mniemało, iż bez zezwolenia izb mogło uchwalać o losie i przyszłości stolicy. Przedłożony izbie wniosek do ustawy jest zdaniem mojém więcéj polityczny niż wojskowy; uważam go za wyraz polityki, która moją nie jest, a którą gabinet z dnia 29. października odrzucił i wstrzymał. Zresztą Mości Panowie nie chciéjcie zapomnieć o tém, że nigdy jeszcze nie przypadło nam mówić o większéj niż obecna sprawie. Żądają od Was Mości Panowie obwarowania stolicy, będącéj środkowym punktem wszelkiéj cywilizacyi i wszelkich bogactw kraju, w któréj milijon ludzi razem skupionych ubiega się za wszelkim rodzajem sławy, wszelką rozkoszą i za wszelkiemi dobrami, do jakich się człowieczeństwo zapala. I w takiémto mieście ma stać ciągle znaczny oddział wojska i 2000 dział ma paszcze swoje ku niemu zwracać? To miasto, w którém wolno oddychano, maż być co chwila narażane na niebezpieczeństwo, iżby w niém przemoc nad prawem zwycięztwa odniosła? Nie dzielę pewnie podejrzenia, jakie r. 1833 słyszeć się dało; ale dałyby nieba, ażeby obwarowany Paryż ani rządowi, ani tym, którzy na jego obalenie czyhają, nie wpajał nigdy ani niebezpiecznych iluzyj ani nieszczęsnego zaufania. Cóż byłoby się stało r. 1831 gdyby był wtedy Paryż obwarowanym? Gdyby nieprzyjaciel obległ i zajął Paryż, jużby nie było Francyi. Utrzymują, że dosyć jest, ażeby nieprzyjaciel wiedział, iż Paryż obwarowany, a już to samo wstrzyma go od stolicy, i wtedy powróciłoby się do strategicznych wypraw Turenna, w których ograniczano się li na wojnę przy granicy. Iluzyje takie są dla mnie nie do pojęcia. Z jednéj strony twierdzą, że każda wojna wyrodzi się na przesz[illegible] w [illegible] lub [illegible]icyi, z drugiéj zaś wyobrażają sobie, że obwarowanie Paryża od uderzenia nań wstrzyma nieprzyjaciela.« Mowca oświadczył w końcu, że głosuje przeciw wnioskowi do ustawy w jego teraźniejszym skła-

dzie, ponieważ uważa takowy za wyraz polityki, będącéj w sprzeczności z tą, jaką od roku 1830 zachowywano. — Przemawiający po nim marszałek Soult, w mowie swojéj powtórzył co do treści to, co już był dawniéj w izbie deputowanych powiedział. — Marszałek Caux mówił przeciw wnioskowi do ustawy, ponieważ zdawało się mu niepodobieństwem obwarować skutecznie miasto, mające dziesięć mil w obwodzie. — W końcu posiedzenia mówił jeszcze hrabia Alton-Shee przeciw wnioskowi do ustawy, wystawiając takowy jako niepożyteczny dla obrony narodowości, jako zgubny dla wolności i skarbu.

Paryż dnia 23. marca. Prawie wszyscy ministrowie dziś bardzo rano zebrali się u pana Guizota, bezwątpienia, by się porozumiéć względem rozpoczynających się dzisiaj rozpraw w izbie parów, dotyczących się obwarowania Paryża. Ministeryjum spodziéwa się miéć większość 22 do 25 głosów.

P. St. Aulaire, ambasador francuzki na austryjackim dworze, przybył wczoraj wieczorem do Paryża. Dziś przyjmowany był od Króla na prywatném posłuchaniu. Wczoraj wieczorem zaraz po swém przybyciu miał naradę z p. Guizotem.

—— dnia 25. marca. Rząd ogłosił następującą depeszę telegraficzną z Marsylii pod d. 24. marca: »Prefekt ujścia Rodanu do ministra spraw wewnętrznych. Anarchiści z najniższéj klasy ludu chcieli w nocy wzniecić zaburzenie; mieliśmy się na baczności. Uwięziono dwunastu do piętnastu ludzi, z których większa część miała przy sobie broń i ładunki. Sprawiedliwość odbywa śledztwo. Wszędzie zupełna spokojność.«

Baron Lahaye, były oficer sztabowy w korpusie inżénierów, w podaniu do izby parów wyłożył, że gdyby Francyja miała koleje żelazne, obwarowanie Paryża byłoby niepotrzebném. Armija nieprzyjacielska potrzebowałaby 12 do 14 dni dla dostania się od granicy do Paryża; lecz za pomocą telegrafów i kolei żelaznéj możnaby na wiadomość o wtargnieniu nieprzyjaciela lub klęsce, w przeciągu dwóch do trzech dni ściągnąć do Paryża wojsko, gwardyje narodowe i ochotników, wraz z bronią, bagażami i żywnością. Obwarowanie Paryża kosztować będzie 1000 milijonów! Za tę jako martwy kapitał zagrzebaną sumę, możnaby całą Francyję kolejami żelaznemi okryć.

Według pisma *Moniteur parisien*, była Królowa-Rejentka Hiszpanii ma powtórnie zjechać do Paryża w przeciągu miesiąca kwietnia.

Giełda d. 24. marca. Udzielona w pismach angielskich wiadomość o podpisaniu nowego protokułu przez pełnomocnych pięciu mocarstw, łącznie z pełnomocnym Francyi, nie sprawiła na giełdzie dzisiejszéj pomyślnego wpływu na kurs rentów francuzkich, a lubo w Londynie konsolidy wznosić się zaczęły, renty francuzkie skłaniały się dzisiaj do spadnięcia. Głoszono, że niepomyślne wiadomości doszły ze Stanów Zjednoczonych; nowy prezydent Harrison będzie mógł utrzymać się tylko wtedy, jeżli się Anglikom nieprzyjaznym okaże; odczytano dnia 4. marca poselstwo Harrisona do Kongresu groźnie opiéwa. — Dnia 25. marca. Obawa, że do spokojnego załatwienia między Angliją a Stanami Zjednoczonemi nie przyjdzie, działała i dzisiaj szkodliwie na kurs rentów francuzkich.

Belgija.

Bruxella d. 24. marca. Gdy się panu Nothomb nie powiodło złożyć pojednawczego gabinetu, uchwalono izby tymczasowie odroczyć, by korona uzyskała czas do użycia środków, dla wyjścia z kłopotu, w jaki kraj wprawił adres Senatu. Bruxella, Gandawa, Leodyjum i Antwerpija są w zburzeniu, lubo z tego powodu nie obawiają się rozruchów. Izby handlowe miast różnych oświadczają się za zatrzymaniem ministeryjum w jego dotychczasowym składzie. Izby będą już może w tym tygodniu odroczone.

—— dnia 25. marca. W izbie reprezentantów spodziéwano się dzisiaj udzielenia ze strony rządu, lecz takowe nie nastąpiło, co zdaje się być dowodem, że o odroczeniu izby żadnéj jeszcze uchwały nie powzięto.

Szwajcaryja.

O trzeciém i czwartém posiedzeniu nadzwyczajnego Sejmu na dniu 18. marca donosi »Gazeta Bazylejska« co następuje: »Przerwana przedwczoraj sprawa toczy się daléj. Kanton Tessin zabiéra głos i rozwija swoje instrukcyje powodem, że klasztory do kościoła katolickiego nie należą. Waadt przez posła swego Drucy oświadcza się przeciw Argowii, utrzymując, że ten skład rzeczy związkowym układom podlegał, że monarchiczna władza Stanów związkowych wyższa jest nad władzę kantonalną. Walis daje swój głos w podobnéj myśli. Neuenburg odwołuje się na swoje dawniejsze oświadczenie. Genewa życzy sobie wniesionego przez miasto Bazyleję przyjacielskiego załatwienia za pośrednictwem mającéj być mianowaną komisyi, za którą już kilka poselstw się oświadczyło. Nakoniec kanton rządzący przyznaje słuszność Argowii. Zgodzono się na wolne rozprawy. Zagrych żąda, aby nadmienionéj komisyi instruk-

cyje poselstw przysłano. Uri uważa memoryjał usprawiedliwienia za jednostronny. Szwyc nie upatruje w tém zdrady Stanu. Neuenburg: *Audiatur et altera pars.* Rząd Argowii jest parcyjalnym w sprawie. Glarus życzy spokojnego pojednania. Turgowija powstaje przeciw mianowaniu komisyi. Unterwalden: Przedewszystkiém potrzebna zgoda. Graubünden oświadcza się za pojednaniem przez pośrednictwo. Dwa kantony Appenzell równie jak i Turgowija są za pojednaniem, podobnie jak poprzednie kantony. Argowija przez posła swego p. Keller usprawiedliwia się znowu przez dwie godzin. St. Gallen dla spóźnionego czasu żąda na jutro głosu, poczém komisyję obiérają. Nadesłano kilka próśb od katolickich gmin w Argowii, życzących sobie wdania się Związku Szwajcarskiego, dla uchylenia prześladowań sądowych. Uchwały jeszcze dotychczas nie powzięto.

Na czwartém posiedzeniu dnia 19go marca, *landamann* Baumgartner przedłożył wniosek, który wniesionéj ze strony miasta Bazylei mającéj być mianowaną komisyi w sprawie argowskiéj za skazówkę ma służyć. Wniosek ten przyjęły kantony: Zurych, Ury, Szwyc, Unterwalden, Zug, Glarus, Freyburg, Szafhuza, St. Gallen, dwa kantony Appenzell, miasto Bazyleja, Graubünden, Wallis, Waadt i Neuenburg (a więc 14 głosów). Treść jego co do istoty jest następująca: aby wszelkie wypadków w Argowii dotyczące się akta do rozpoznawczéj komisyi odesłano, i żeby takowa rozpoznała, ażali Argowija swoich obowiązków związkowych dopełniła, lub ażali je nadwerężyła. W przeciwieństwie z tém zdaniem jest wniosek Genewy, aby się tylko li na dyrektoryjalne wezwanie ograniczyć, a w szczegóły nie wchodzić. Za tym wnioskiem oświadczyły się kantony: Berna, Lucerna, Solura, Appenzell, i prowincyja Bazylea, Turgowija, Tessin i Genewa. Argowija zamyśla wnieść osobne do protokułu oświadczenie. Na wniosek Zurychu ustanowiono siedmiu członków, a komisyję złożono w dwudziestu głosowaniach w porządku następującym, z panów: Muralt, Blösch, Baumgartner, Kopp, Schmid, Drucy i Deglise. Posiedzenie przez dni kilka zamkniętém będzie.

Prussy.

Donoszą z Królewca: Zbródniarz Kienapfel, morderca biskupa Warmińskiego, mocą wyroku sądu piérwszéj instancyi w Braunsbergu, skazany został na karę śmierci kołem. Słuchał wyroku spokojnie i z krwią zimną, i nie chciał zanieść ani odwołania się do apelacyi, ani prosić o łaskę. Żądał tylko najspieszniejszego kary wykonania. Że zaś samo prawo wymaga apelacyi, przeto przygotowuje ją jego obrońca. Morderca ten nie okazuje najmniejszego żalu.

(*K. W.*)

Turcyja.

Donoszą z Konstantynopola pod dniem 17. marca: »Dzień wczorajszy był dla mieszkańców stolicy dniem prawdziwéj radości, ponieważ w dniu tym długo oczekiwana flota turecka zawinęła nareszcie do Bosforu. — Minister spraw zagranicznych Reszyd Basza, wezwany był dnia 15go t. m. do Seraju, gdzie Sultan udzielony mu niedawno order *Niszani-Iftyhar* własnoręcznie do sukni jego przypiąć raczył. — Król. szwedzki major Bruce, szwagier ces. rossyjskiego pełnomocnego ministra w Londynie, barona Brunow, wstąpił jako pułkownik w służbę Porty, i wkrótce do Bajrutu się uda, gdzie pułkiem tureckim dowodzić będzie.«

NOWINY LWOWSKIE.

Towarzystwo aktorów francuzkich zakończyło swe przedstawienia, i po raz ostatni dnia 3. b. m. widzieliśmy *Phédre*, trajedyję Rasyna, i dwa wodwile. Panna George w roli *Fedry* rozwinęła całą moc i wielkość swego talentu; publiczność nie bardzo licznémi okrywała ją oklaskami, nawet wtedy, gdy kortyna spadła: lubo jesteśmy pewni, że podobnie wielkiego traicznego zjawiska już więcéj w życiu nie ujrzymy. Wyznajemy, że na publiczność byliśmy cokolwiek urażeni, zwłaszcza gdy w scenach tak lekkiego utworu, jakim jest wodwil, oklaski były dość głośne. Powinnibyśmy tu właściwie krytykę na publiczność naszę napisać, która z téj artystki zdawała się czynić igraszkę; ale że to nie jest naszym zawodem, że my sami pewną jéj część składamy, a sami na siebie powstawać nie myślimy, przeto cały ten nieprzyjemny wypadek milczeniem pomijamy. Zastanówmy się teraz w końcu nad całym obrazem francuzkiego teatru, jak się takowy w dwunastu szkicach przed oczy nam przedstawił; cóż się okaże? oto wielka, dramatyczna artystka, która ogromnością kolosalnéj gry swojéj wszystko zadziwia i porywa, aż pokąd się nie przyzwyczaimy do tego zjawienia jak do rażącego światła, które od wklęsłego zwierciadła tak mocno odbija. Wtedy dopiéro poznajemy, że to nie jest światło, lecz źwierciadło, które nas razi, nie duch gry, tylko wielki sposób przedstawy. To samo działo się w roku 1825. z niemieckim poetą Tiekiem, gdy jednego wieczora widział pannę George grającą w *Machabeuszach* i *Makbecie*; to samo nam się wydarzyło, gdyśmy ją po raz piérwszy w *Leonie* podziwiali. Gdyby Tiek tak czę-

ato jak my bywał na teatrze francuzkim, możeby ją podobnie jak my przestał był chwalić. — Zaiste, gdy spuszczono kortynę, bylibyśmy chętnie jeszcze raz ostatni z pożegnaniem na pannę George spojrzeli, na tę artystkę, która tak mocno nas wzruszyła, jak samo przeznaczenie zaledwie wzruszyć zdoła, która tak wielkie nosi w sobie wspomnienia z czasów wielkiego francuzkiego Cesarstwa, która jest największą reprezentantką francuzkiéj szkoły romantycznéj, szkoły, która w celu podania odpowiedniéj sposobności dla téj artystki na te bezdroża się zabłąkała. Lecz podobnie jak u nas, tak wszędzie świat zrzuci więzy téj szkoły, z uwagą zastanawiać się będzie nad jéj utorami, a wtedy cała ta ulotna, szkaradnémi formy i przyozdobieniami wystawiona budowa, sama przez się w nicestwo runie! Na nas samych doświadczyliśmy smutnego skutku téj romantyki francuzkiéj. Przy końcu byliśmy już dla niéj ostygli, z oziębłością odwracaliśmy się od niéj — my zachowaliśmy jeszcze smak, uczucie i czérstwe przywiązanie do natury i obyczajowości. Przekonanie to, któreśmy powzięli z teatru francuzkiego, więcéj warte, niż pieniądz, któryśmy zań zapłacili. Doświadczenie podobne nigdy nie jest za drogie. Oto są prawdziwie piękne nowiny które naszym czytelnikom podajemy! — Dnia 2. b. m. dał koncert pan Kossowski i odznaczył się swą biegłością na wiolonczeli. — Przy teatrze hrabiego Skarbka windują już na fasadę kamienne słupy. Wewnątrz ustawiono już całe rusztowanie lóż. Plac krakowski równie jak i miejsca przyległe teatrowi, w ciągu tego lata uporządkowane będą. Y***

(Nadesłane.)

Mów prawdę, o resztę nie pytaj!

Od czasów Tespisa nie zdobyto się jeszcze na lichszą, nudniejszą i jałowszą klejonkę, jaką jest *Mina, córka burmistrza*, dnia 2go kwietnia na scenie polskiéj przedstawiona. Wyrywki z romansu, nożycami niezgrabnego pismaka wycięte, nieugrupowane, i wynikłości ogniwem nie powiązane, przesuwają się w téj ramocie samopas, bez związku, jak obrazki w *kalejdoskopie*. Dyjalog wlecze się, jak po grudzie, komicznych scen w całéj téj dwuaktowéj komedyjo-operze nie masz, chyba że tę scenę nazwiemy komiczną, w któréj jpanną Radowską jak *wolantem* rzucają, a wszystkie promienie dowcipu, który się w téj sztuczce zabłąkał, zbiegają się, nito w swojém ognisku, w tém pocieszném dwulicowém słówku: »Sznaps«, którymto niby dowcipnym wyskokiem publiczność do śmiéchu aż do znużenia łechtano. I tę gmatwę grubego niciwa nakładał tłumacz na swój warsztat! Co do muzyki, która miała podtrzymać to klecidło, możnaby te wyrzec słowa:

»Stefan chciał zabiédz, jeszcze gorzéj zrobił;
Bo się poślizgnął i mojżeszka dobił.«

Jéj kantyczkowe kwilenia miały coś tak usypiającego, że mimowolnie drzymka obsiadła widzów. O grze zamilczéć wypada, gdyż prawda dla osób drażliwego ustroju jestto *elixir* z piołunu; aby go pożywnym, przełykliwym uczynić, nie trzebaby szczędzić pozłoty, *condymentu* i *aromatu*, a mnie nie stać na takiego farmaceutę gładysza.

? — x.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Sambor dnia 31. *marca* 1841. Wiosna, a z nią i roboty w polu już się u nas zaczęły. Siewy ozime mimo że w bardzo przykry czas były odbyte, pokazują się nad wszelkie spodziewanie dobrze, i ani od saméjże zimy, ani od nader silnych w naszéj okolicy wiatrów marcowych nic nie ucierpiały. — Handel zbożem innemi laty w Samborze i w poblizkich miasteczkach zwykle o te czasy bardzo żywy, w tym roku w zupełném jest uspieniu, i kończy się na potrzebach domowych wieśniaka. Korzec pszenicy kosztuje 4 zr. do 4 zr. 20 kr., żyta 3 zr., jęczmienia 2 zr. 48 kr., owsa 1 zr. 24 kr. m. k. Ziemniaki, których korzec był już spadł na bardzo lichą cenę, bo na 20 kr. m. k., teraz znowu bardzo w górę idą i można za korzec dostać 40 kr. m. k. Powinnyby jeszcze bardziéj podrożéć, gdyż przy późném na jesień wybieraniu i do tego jeszcze na mokro, spieszono się z chowaniem ich, i przezto: jedne zmarzły, inne pogniły. Okoliczność ta powinnaby nieco przyczynić się, do pójścia zboża w górę. — Gorzelnie w naszéj okolicy po największéj części uwinęły się już z pędzeniem; wódka, która przed dwoma miesiącami nie miała odbytu, jest teraz poszukiwaną i podnosi się w cenie. Znaczne partyje 30stopniowéj okowitéj pozakupywano garniec po 28 kr. m. k. — Ze stajen posprzedawano dotąd dwie trzecie części wołów; utyskują tu powszechnie, że na ich karmieniu od roku do roku gorzéj się wychodzi. — Złe ceny wełny i znaczny pomór owiec w ostatnich latach, zniechęciły trochę właścicieli owczarń; mimo tego ani wątpić, że w tych okolicach, gdzie pasza dobra i zdrowa, chów owiec zawsze jeszcze najpewniejszy zysk przynosi.

Tarnów dnia 1. *kwietnia* 1841. Od kilkunastu już dni śniegi zginęły całkiem w naszych stronach; przy cieple i pogodzie rozpoczęto roboty nie tylko w ogrodach ale i w polu; w sku-

tek tego, zboże wszelkiego gatunku znacznie staniało; placono na ostatnim targu: za korzec pszenicy 10 zr. 30 kr., żyta 8 zr. 15 kr., jęczmienia 8 zr. 30 kr., owsa 6 zr. w. w.; za cetnar wiédeński siana 1 zr. 40 kr., słomy 1 zr. 15 kr., ziemniaków 2 zr. w. w. Korzec koniczu ziarna żółtego w najlepszym gatunku, wagi 175 funt. wiédeńskich płacą po 25 zr. m. k.; średnie gatunki zaś po 20 do 22 zr. m. k. Ogólnie przeszłego roku w naszéj okolicy nie było urodzaju na konicz, dla tego też zapasy są bardzo małe: w marcu i lutym wywieziono do Morawy i Szlaska 1200 korcy; do Prus tego roku nic nie zakupiono. — Okowitę 30stopniową z okrągłym anyżem na miejscową potrzeb płacą garniec po 30 do 33 kr. m. k.; bardzo mało jest na nią odbytu, albowiem nie słychać o wywozie ani do Węgier ani do Wiédnia, ale też i zapasy po gorzelniach wcale są nieznaczne. — Bardzo się dopytują o skórki cielęce, i cetnar ich płacą po 46 do 48 zr. m. k., najwięcéj do przesłania do Berna i Wiédnia. — Płótno znacznie staniało, i w handel nic nie idzie. Za dostawę towarów od nas do Wiédnia płacą za cetnar po 6 zr. w. w., zaś do Lwowa po 3 zr. w. w.

Ołomuniec, targ na woły d. 31. *marca* 1841. **Na ten targ lepsze co do liczby wołów miano nadzieje, niżeli się pokazało; zwykle bowiem przed samemi świętami wielka-nocnemi więcéj tu miéwamy wołów; tym zaś razem przypędzono ich tylko 436 samemi mniejszemi stadami. Tylko 99 wołów niejakiego Zaremby z Galicyi, poszło wprost przez Lipnik do Wiédnia, podobno na wywagę.**

Woły na nasz targ przypędzone, z małym wyjątkiem były mniéj niż średniéj jakości; mimo tego już do południa zostały rozkupione, a to co się lepsze okazało, dobrze zapłacono.

Cena wołowiny w Wiédniu nie zmieniła się od przeszłego tygodnia.

Nasz przyszły targ przypada nie we środę, lecz w Wielki Czwartek, na który nie obiecujemy sobie wiele wołów.

O wodach mineralnych w Podgórzu, Swoszowicach, Wieliczce, o powietrzu atmosferycznem w kopalniach Wieliczki, i o wodzie mineralnéj w Iwoniczu. *)

przez Teodora Torosiewicza.

W mieście Podgórzu pod Krakowem zaczęto w r. 1839 poszukiwać węgla kamiennego, a to za pomocą świdra ziemnego; lecz już w głębokości 28 sążni wytrysła woda, dająca się czuć gazem wodorodno-siarkowym. Do rozpoznania téj wody wezwał mnie magistrat tegoż miasta. Na wiosnę r. 1840 wybrałem się w tym celu na Podgórze, a korzystając z pożądanéj sposobności, zastanowiłem się także nad źródłami mineralnemi w Swoszowicach i Wieliczce, i zwidziłem po raz drugi Iwonicz. Oto są wypadki moich dostrzeżeń:

I. *Woda mineralna w Podgórzu.*

Co do téj wody, doświadczenia moje wskazały: iż

Temperatura jéj w ocembrowaniu studziennem jest + 8° Reaum.; jaką zaś temperaturę miała w czasie samego wytryśnienia, nie wiadomo. Jest ona orzeźwiająca i ma nieco gorzkawy posmak. Ciężkość gatunkowa téj wody, ma się do ciężkości wody destylowanéj, jak 1004 do 1000. Według doświadczeń p. Ulmanna dnia 29. marca r. 1840 odbytych, wody téj wypływa w jednéj godzinie 2077 garncy, a więc w 24 godzinach 59848 garncy. Zapach jéj znamionuje bytność gazu wodorodno-siarkowego, atoli ma ona tego gazu bardzo mała ilość; tam bowiem, gdzie śrébro połysku nie traci, gdzie sole miedzi z przydaniem kwasu, nie odbiérają płynowi bynajmniéj przejrzystości, i gdzie tylko papiér (jako odczynnik) occianem ołowiu napojony, od wywięzującego się gazu z wody, dopiéro po dość długim czasie, lekką połyskującą się przybierze powłokę, tam mówię nie można wnosić o znaczniejszéj ilości gazu wodorodno-siarkowego. Dwa funty téj wody, po odparowaniu do suchości, dają osad, który w tygielku platynowym wyprażony, poczerniał, i wydawał bardzo mocny odor spalonego rogu, a nareszcie roztopił się. Massa ta w płomieniu trzymana, paliła się kolorem zielono-szmaragdowym. Sam osad ważył 36, 26 granów. Po wyługowaniu go w wodzie, pozostało tylko 6, 9 granów, a ta ilość znamionuje te części składowe, które w wodzie są nierozpuszczalne.

Tak więc ta woda zawiéra w sobie w 1 funcie (= 12 uncyjom):

3, 45 granów części nierozpuszczalnych, składających się tylko z siarkanu wapna (gipsu), nieco krzemionki i kwasu źródlanego, bez węglanów;

*) Prócz wody mineralnéj w Podgórzu świéżo odkrytéj, obznajmiliśmy już wprawdzie czytelników naszych różnemi czasy, z innemi tu opisanemi wodami lekarskiemi. Atoli ceniąc nowe postrzeżenia naszego uczonego ziomka w ostatniéj jego podróży uzbierane, mamy sobie za obowiązek dla uzupełnienia niejako całości, udzielić ich naszym czytelnikom, i złożyć niniejszém szczere podziękowanie szanownemu autorowi, który na drodze tak dla ludzkości użytecznéj, co raz nowe dla siebie zbiéra zaszczyty.

(Red. Gaz. Lwow.)

Zaś części rozpuszczalnych zawiéra ta woda w sobie 14, 68 granów, złożonych z soli kuchennéj, gorzkiéj i glauberskiéj; bytność ostatniéj soli udowodnić można przez rozbiór ze względu na ilość części przedsięwzięty.

Jeżeli tedy woda ma w jednym funcie, części składowych stałych 18, 13 granów, zawiérających w sobie następujące sole:

w jednym fun. wody,

części rozpuszczalnych 14, 68 granów: chlorek sodu, siarkan magnezyi, siarkan sody;

części nierozpuszczalnych 3, 45 granów: siarkan wapna, krzemionkę, kwas źródlany, i ślady gazu wodorodno-siarkowego,

nie można ztąd co innego wnosić, jak tylko: że wodzie téj należy się miejsce między wodami mineralnemi. — Z powodu zawartych w niéj soli rozwalniających, przydatna jest bardziéj do picia, niżeli do zewnętrznego użytku, zwłaszcza, iż rozbiór jéj we względzie jakości uskuteczniony, nie wskazał żadnych soli metalicznych, zdrowiu szkodliwych.

O zbawiennym skutku téj wody jako środka lékarskiego, przekona z czasem samo tylko doświadczenie.

II. *Woda mineralna w Swoszowicach.*

Wieś Swoszowice słynna z obfitych kopalń, z których najczyśtsza siarka w monarchii austryjackiéj wychodzi, posiada także i źródło siarczane, w wodę i gaz wodorodno-siarkowy obfitujące. Gdyby tylko urządzenie zakładu kąpielnego w tém miejscu, mogło więcéj dobrym własnościom wody mineralnéj odpowiadać!

Źródło siarczane jest nie więcéj jak milę od Krakowa odległe. Miałem tedy w czasie mego pobytu w Podgórzu dobrą sposobność przekonać się o części składowéj stanowiącéj główną skuteczność téj wody, to jest o ilości gazu wodorodno-siarkowego; zwłaszcza, że według rozbioru chemicznego, przez profesora dra. Markowskiego uskutecznionego (obacz dzieło Bulikowskiego: *De aquis medical. Cracoviae*, 1834, str. 43), funt paryski téj wody, zawiérać ma 20 cali sześciennych gazu wodorodno-siarkowego, czyli funt aptékarski (= 12 uncyjom) ma miéć 17 cali sześciennych tego gazu. Atoli moje doświadczenia nie potwierdziły téj ilości gazu wodorodno-siarkowego, i tak: do oznaczenia tego gazu użyłem ja aparatu Liebiga, służącego do dochodzenia ilości gazów w wodach mineralnych zawartych, i to przy pomocy roztworu octanu miedzi z dodaniem kwasu octowego; i cóż się pokazało? Oto z 75 łótów wody mineralnéj otrzymałem 5, 5 granów siarczyku miedzi, co policzywszy na 1 funt (= 12 uncyjom) wody mineralnéj, wypada 1, 6 cali sześciennych gazu wodorodno-siarkowego; jest to i tak wcale znaczna ilość, jaką rzadko która woda siarczana posiada. Nader wielka ilość gazu wodorodno-siarkowego według dawniejszego rozbioru, nie może być jak tylko błędna; dowodem czego rozbiory w nowszych czasach powtarzane, które zaledwie trzecią część gazu wodorodno-siarkowego potwierdziły. *)

Ciężkość gatunkowa wody mineralnéj swoszowickiéj, przy jéj właściwéj temperaturze + 8°, 75 Reaum., jest 1, 003.

Zapach i smak téj wody, mówią od razu za gazem wodorodno-siarkowym w niéj zawartym. Ma ona też w sobie i gaz-kwas węglowy, o którym dr. Markowski nic nie wspomina.

W ślankę wlana jest ta woda jasna i przejrzysta; w kilku minutach zaczyna się już mącić, i lubo mlécznie wygląda, słychać ją przecież gazem wodorodno-siarkowym i to nawet jeszcze po upływie 24 godzin; a puszczając w nią kroplami kwas siarkowy skoncentrowany, wywięzuje się tenże gaz na nowo w znacznéj ilości: własność ta każe się domyślać, iż woda siarczana swoszowicka, zawiéra prócz gazu wodorodno-siarkowego, jeszcze jaki siarczyk, co jéj moc leczącą bardziéj powiększać musi.

Części składowych stałych znalazł dr. Markowski w jednym funcie (= 12 uncyjom) téj wody, następującą ilość:

Siarkanu wapna	12, 65
Siarkanu magnezyi . .	4, 18
Węglanu wapna	4, 71
Krzemionki	0, 22
Razem . .	21, 76 gran.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

*) Recenzent dzieła „*Die Heilquellen Europa's*" przez Dr. Simon (*Buchner's Repertorium*, tom 68. str. 428) ma w tém słuszność, iż podaną w *Correspondenz-Blatt* towarzystwa lékarskiego wirtemberskiego w tomie VII. wielką ilość gazu wodorodno-siarkowego w wodzie balingskiéj, nie uważa za prawdziwą, i wyraża się przy tém: iż niesłychana ilość 8, 9 cali sześciennych gazu wodorodno-siarkowego w 16 uncyjach wody, przechodzi granice prawdopodobieństwa.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)